

Święty Ambroży (333-396)

Autor tekstu: **Khamed**

9. Teodozjusz „Wielkiego” walka z „kacerzami” i poganami, w której wtórował mu święty Ambroży

Teodozjusz, morderca, ścigał „kacerzy” od 381 roku. Wtedy edyktem z 10 I rozkazał oddać wszystkie kościoły ortodoksom i nie tolerować kultów „kacerskich”. Wysłał także na Wschód generała Sapora, który miał zmusić biskupów ariańskich do ustąpienia z kościołów. Kolejne edykty religijne, oczywiście korzystne dla katolików, wyszły pod wpływem Ambrożego jeszcze w tym samym roku. Teodozjusz podjął także zapomniane nieco prześladowanie marcjonitów. Działanie takie zapoczątkował już Konstantyn, który prześladował kościół marcjonitów (starszy i na początku większy od katolickiego); zakazał im odprawiania nabożeństw, także w domach prywatnych, nakazał rekwirację ich ziemi oraz burzenie ich kościołów. Od Teodozjusza chrześcijanie nie-katolicy otrzymali zakaz gromadzenia się, nauczania, prowadzenia publicznych dyskusji i wyświęcania księży. Ich kościoły i majątki zostały skonfiskowane na rzecz biskupów katolickich (bądź też państwa) — jak zwykle była to pospolita kradzież, tylko, że prowadzona w imię religii. „Kacerzom” odebrano możliwość robienia kariery urzędniczej, w pewnym okresie odebrano im także zdolność spadkową; grożono deportacjami i odebraniem majątku.

W stosunku do eunomianów także często podejmowano różnorakie kroki; jedna z ustaw państwowych szydzi z nich jako z kastratów (ustawa z 5 V 389) — oto na jakim poziomie kształtowała się walka prowadzona przez katolików. Eunomianom odebrano prawo do bycia urzędnikami na dworze, bądź też w armii, oraz sporządzania testamentu i przyjmowania spadku. Wszystkie ich dobra po śmierci mają przypaść państwu.

Z kolei za przynależność do manichejczyków, którzy zwalczani byli aż przez 20 ustaw Teodozjusza, edyktem z 31 III 382 roku cesarz nakłada na nich karę śmierci. Była ona przewidziana także dla enkratyków. [8] Karą śmierci objęci mieć byli także hydroparastatowie (entykraci), czczący eucharystię pod postacią wody, a nie wina. Denuncjanci zwalniani byli z kary. Powszechnie stosowano tortury, a słowo „inkwizycja” pojawiło się już w roku 382.

Przeciwko apostatom skierował cesarz pięć ustaw (w latach 381-391), coraz bardziej restrykcyjnych. Karze ich wykluczeniem ze społeczeństwa, pozbawieniem praw spadkodawczych i spadkobierczych. Według trzeciej ustawy apostatami są nie tylko chrześcijanie, którzy zostają poganami, lecz także ci, którzy przechodzą na judaizm, zostają manichejczykami, lub przechodzą do gnostyckiej sekty walentynian. Wszyscy mają być objęci wieczną pogardą, nie ma dla nich odkupienia. Nie mogą się kształcić, nie stanowią nawet najniższej klasy społecznej. Ambroży wykazał się tu pomysłowością.

W swym ustawodawstwie kancelaria posługuje się „antyheretyckim” słownictwem biskupów Zachodu. Oczywiście niebagatelny wpływ wywierał na cesarza święty, o czym już pisałem. On nigdy nie miał dosyć pokrzykiwania przeciwko innowiercom, on nie przestawał ich wyzywać i szkalować. Twierdził, że wszyscy innowierczy chrześcijanie odznaczają się „*taką samą bezbożnością*”, a do tego są ślepi, gdyż tkwią w ciemnościach nieprawdy, wprowadzając zamieszanie do gmin. Posuwa się nawet do logicznej sprzeczności, z jednej strony twierdząc, że „heretycy”, „*tak jak i Żydzi*”, zatykają swe uszy przed prawdą wiary, a z drugiej strony ganił ich zainteresowanie wiarą, stawianie pytań, czelność, że w sprawach „*dawno ustalonych*” mają odwagę dyskutować. Jak wiadomo święty nie lubił dyskusji.

Ambroży nieustannie naciska na cesarza, aby ten jeszcze ostrzej atakował kacerzy. Wtórują mu w tym także inni przywódcy Kościoła, na przykład Grzegorz z Nazjanzu, albo też biskup Amfilochiusz, spokrewniony z Grzegorzem. Obaj są oczywiście świętymi. Jest pewna historia związana z Amfilochiuszem i heretykami, przekazał ją Teodoret. Otóż biskup nie cierpiał ich, i pewnego dnia przybył do Teodozjusza z prośbą, aby ten „*kazał przepędzić z miasta konwentykle ariańskie. Cesarz jednak uznał to żądanie za zbyt bezwzględne [!] i nie przychylił się do niego. Mądry Amfilochiusz milczał przez jakiś czas, ale wpadł na chytry pomysł*”. Przy najbliższej audiencji pozdrowił cesarza, pomijając jednak jego syna Arkadiusza, który został już ogłoszony współcesarzem. Monarcha wezwał, więc biskupa do wytłumaczenia swego postępowania. Amfilochiusz przemówił, więc „*podniesionym głosem*”: „*Widzisz, o cesarzu, jak nie potrafisz znieść lekceważenia okazywanego twojemu synowi i jak gwałtownie gniewasz się na tych, którzy niewłaściwie się wobec niego zachowują. Wiedz więc zatem, że i*

Bóg wszechrzeczy gardzi tymi, którzy bluźnią jego jednorodzonemu synowi, i że ich nienawidzi jako niewdzięczników wobec swego zbawcy i dobroczyńcy. Tak tedy cesarz zrozumiał, okazał podziw dla czynu i słów biskupa i natychmiast wydał ustawę, która zabraniała zgromadzeń wszelkich heretyków". Na przykładzie historii tej widać, że biskupi nigdy nie mieli kłopotów z panowaniem nad władcami. Należało tylko wybrać odpowiednie środki i już sprawa była załatwiona.

Jako kary przeciwko kacerzom stosowane także często były (ze wsparciem i przy współpracy biskupów): palenie ksiąg, zakaz budowy kościołów, wyświęcania księży, odprawiania misterii żałobnych, dyskusji, nauczania, zgromadzeń, odbieranie kościołów i pomieszczeń kultowych, testamentowe ograniczenia, infamia, wygnanie, kary pieniężne, chłosta, konfiskata mienia, kara śmierci i inne. Jeszcze w XX wieku Kościół nie przyznaje się do tych uczynków, twierdzi, wbrew faktom, że respektował wolność sumienia i wyznania.

W stosunku do pogan Teodozjusz był równie gwałtowny. Można rzec, że prowadził jak dotąd najostrzejszą politykę przeciwko pogaństwu, często inspirowaną przez biskupów (jak zwykle przez Ambrożego), jak również przez mnichów. Przechodzącym na pogaństwo chrześcijanom odmówił — w edyktach z roku 381 i 383 — prawa składania zeznań i zdolności spadkodawczej, ponownie kazał usunąć statuę Wiktorii z budynku senatu (pisałem już o tym powyżej). Wymusił zamknięcie wielu świątyń w Syrii i w Egipcie. Dużą aktywność wykazał w Mediolanie, gdzie szczególnie mocno panował Ambroży, tam z kolei ten katolicki władca wydał zakaz odwiedzania świątyń, okazywania czci posągom i składania ofiar. Po raz kolejny, więc kościół katolicki ingerował w eksterytorialność budynku kościelnego i w przebieg mszy. Katolicy biskupi podpowiadali mu gdzie uderzyć. Zaostrzył także swe wcześniejsze edykty w sprawie odstępstw od wiary. W latach 388-389 senat rzymski po raz trzeci wyraził chęć ustawienia Ołtarza Zwycięstwa w senackiej sali posiedzeń. Nie wyraził na to zgody cesarz, ponieważ nie chciał tego Ambroży. Po prostu poszedł do cesarza i powiedział mu, że nie życzy sobie takiego posągu w sali posiedzeń. I posągu nie ustawiono. Ten przykład pokazuje w bardzo dobry sposób, jaką władzę tak naprawdę posiadał ten biskup. Jego zdaniem wszystko powinno być w interesie religii, bez względu na środki i koszty takiego postępowania. Po raz kolejny, pod naciskiem świętego, cesarz wydał rozporządzenie. Tym razem zabronił modlenia się do wizerunków bóstw i składania im ofiar. Odebrano prawa obywatelskie i polityczne apostatom. W Rzymie i w Egipcie obowiązywał zakaz praktyk ofiarnych i odwiedzania przybytków świątynnych przez pogan. Był to nakaz wydany 24.II.391 r. Kary za praktykowanie ofiar i odwiedzanie przybytków były pieniężne. Ambroży musiał przecież zadbać, aby kasa państwowa zapełniała się. Wysoki urzędnik przekraczający próg świątyni płacił (jako grzywnę) 15 funtów złota. Jeśli jego urząd nie potępił go, to także płacił. Namiestnicy prowincji płacili 6 funtów złota, podobnie jak i ich urzędy. W edykcje z następnego roku ogłoszono składanie ofiar zbrodnią wobec majestatu. Za okadzanie cesarz nakazywał konfiskować „wszystkie miejscowości, którym udowodniono, że dymią dymem kadzidlany”, jeśli nie należały one do osoby zamawiającej okadzanie, miały zapłacić 25 funtów złota, tyle samo, co ich właściciel. Zwierzchnicy urzędów podlegali grzywnie 30 funtów, ich personel płacił taką samą sumę. Mówiąc krótko — wprowadzono zakaz kultu jakichkolwiek bogów.

Ofiarami padały także świątynie i to w dużej ilości. Z niektórych czyniono inne budynki, na przykład stajnię i powozownię. Służba „pogańskim zabobonom” karana była śmiercią. Zakazano także wszelkich czynności kultowych w domach (nawet zapalania świec). Zdaniem Augustyna, Teodozjusz wspiera swym działaniem cierpiący [!] kościół.

Znamienne jest także zachowanie Ambrożego w sprawie Arbogasta (mordercy Walentyniana) i Eugeniusza, który mordercę uniewinnił. Tu Ambroży, czując zagrożenie, zapewnia Eugeniusza o swej wierności, gdyż mógł on zaatakować Italię. Reszta episkopatu też natychmiastowo podjęła kolaborację. Tu rządziły prywatne interesy, a święty po raz kolejny szukał strony, w którą może się obrócić, aby jak najwięcej zyskać. Potem grozi Eugeniuszowi ekskomuniką, zapewniając go jednocześnie o swej wierności. Gdy Eugeniusz wyjeżdża, on powraca. Rozpoczęła się walka pomiędzy uzurpatorem Eugeniuszem a Teodozjuszem. Cesarz chce, za namową Ambrożego, nadać tej walce sens alegoryczny: jako pokonanie zła przez dobro (reprezentowane przez Teodozjusza). Ambroży upewnia go w tej wizji, znowu mieszając w walkę religię. A więc jest zasięganie rad pustelnika w sprawie wyniku konfrontacji (podobnie zachowywano się podczas wyprawy przeciwko Maksymusowi), organizuje się procesje kościelne, wróży się z wnętrzości zwierząt, pości się, odprawia się modły. Teodozjusz uroczyście modli się po rozpoczęciu wyprawy, w miejscu gdzie złożono rzekomą głowę Jana Chrzciciela. Także całą noc spędził w kaplicy na modłach. Zachowania te, zaproponowane przez

świętego, miały sprawić wrażenie, że to Bóg prowadzi do słusznej wojny swe hufce. Z kolei Eugeniusz z Arbogastem wykorzystywali posągi Jowisza. Przed rozstrzygającą bitwą nad Frygidisem zjawiają się cesarzowi przed oczami święci. Tak to wykorzystywało się religię dla potrzeb militarnych. Ambroży sankcjonował takie postępowanie, gdyż uważał to za wojnę słuszną. W ogóle każdą wojnę traktował jako walkę z Szatanem, bądź też z „kacerzami”, więc i tym razem nie miał nic przeciwko. Cesarz był w strefie jego mocnych wpływów i „grając” religią zyskiwał sobie poklask wśród księży, gdyż jego żołnierze mieli „naśladować świętych”. Chociaż Teodozjusz reprezentował bigoteryjne zachowania, które nie były szczere, to jeszcze do tego modlił się przeciw o to, aby rzeź się udała. I takie zachowania i intencje popiera Ojciec Kościoła, święty Ambroży!

Teodozjusz w pierwszym dniu stracił około 10.00 żołnierzy, przeważnie Gotów. I właśnie Ojcowie Kościoła pocieszali się, że padły po stronie cesarza „barbarzyńskie” oddziały. W następnym dniu wygrał Teodozjusz i w sojuszu ze Zbawicielem wymordował wojska przeciwnika, łącznie z Eugeniuszem. Arbogast popełnił samobójstwo. To jakże krwawe zwycięstwo uznał święty Ambroży za słusne. Ambroży, gdy Eugeniusz był mocny, nazywa go chrześcijaninem i swoim władcą, teraz jakby zapomniał o swym postępowaniu, gdyż lży wojska uzurpatora, a zwycięstwo nad nimi odniesione porównywał do tryumfów Mojżesza, Jozuego i Dawida. Poczł się nawet szczęśliwy z powodu oczyszczenia imperium z „tego brudu niegodnego uzurpatora i nieludzkości barbarzyńskiego rozbójnika”. Ambroży jak chorągiewka przekreślił się w kolejną stronę — tym razem znów popierając cesarza. W końcu napisał dwa listy gratulacyjne do niego, przybył sam i pogratulował mu zwycięstwa. Odprawił nawet nabożeństwo dziękczynne. Jednocześnie poprosi o oszczędzenie stronników Eugeniusza — bał się o siebie, ponieważ sam zdradził. Cesarz święcie wierzył, że zwyciężył dzięki modlitwom świętego, więc go oszczędził. Jako pokutę, przez jakiś czas powstrzymywał się od przyjmowania Eucharystii. Najpierw zabijał potem pokutował, a następnie znów zabijał.

4 IV 397 roku, opatrzony świętymi sakramentami, zmarł święty Ambroży.

Ksiądz Kryściak napisał, że święty podkreślał w życiu chrześcijanina różne cechy, w tym wymienił sprawiedliwość, mądrość, umiarkowanie. Z całej mojej analizy nie wynika, aby święty Ambroży kierował się tymi cechami. Nie kierował się sprawiedliwością, bo nienawidził niechrześcijan, nie kierował się mądrością — tylko własnym interesem. W końcu nie kierował się umiarkowaniem, choćby dlatego, że sankcjonował i był pomysłodawcą wielu aktów przeciwko „kacerzom”, „poganom” i innym. Nie zgadzam się także z księdzem w miejscu, w którym pisze o wyborze Ambrożego na biskupa Mediolanu: „O przedstawieniu, a zwłaszcza zwycięstwie tej kandydatury zdecydowało wiele rzeczy, a przede wszystkim sprawiedliwość, z jakiej słynał Ambroży. Ponadto wszyscy wiedzieli, że jest człowiekiem odpowiedzialnym i obowiązkowym, a to wystarczyło by mógł być dobrym biskupem”. Nie wiem do czego się odnosiła sprawiedliwość, o której pisze ksiądz. Możliwe, że dla swych wiernych był sprawiedliwy, lecz chyba też nie do końca. Ambroży słynał z różnych cech, lecz sprawiedliwość i obowiązkowość nie były jego atutami. Poza tym, cóż to znaczy, że Ambroży był człowiekiem obowiązkowym? Że nie spóźniał się na msze? Czy może nie zapominał o swych obowiązkach? Jeśli tak, to Ambroży pilnował tylko jednej rzeczy — aby na świecie panowało jedynie chrześcijaństwo. I pilnował, aby tak się stało, z wielką sumiennością - to trzeba mu przyznać, nie przepuścił żadnej okazji, aby zniszczyć ludzi inaczej niż on myślących. Lecz poglądy takie nic nie mają wspólnego ze sprawiedliwością i tolerancją. Przede wszystkim Ambroży zaś dbał o swe interesy i o to aby wywierać jak największy wpływ na cesarza. Pisze ksiądz, że „Cesarz Teodozjusz był jednak człowiekiem ambitnym, żadnym władzy, gwałtownikiem, który często popełniał błędy”. A czy Ambroży nie pragnął władzy? Pragnął i to w jak największym zakresie. Poza tym uważam, że nazwanie postępowania Teodozjusza działaniami ambitnego człowieka to nieporozumienie. Cesarz Teodozjusz nie był ambitny — był mordercą. Może był ambitnym mordercą, tego nie wiem, lecz nie sądzę, zważając na to jak się dał omotać świętemu Ambrożemu. Poza tym, co to za zbrodnia być człowiekiem ambitnym? Dużo ludzi jest ambitnymi, lecz to nie znaczy, że ze swej ambicji urządzają rzezie. Kto nie popełnia błędów? Każdy je popełnia i tu cesarz nie był wyjątkiem. Lecz błędy jakie popełniał kwalifikowały się do większej pokuty, niż ta zadana przez Ambrożego. A z punktu widzenia chrześcijańskiej nauki bliźniego ile błędów popełnił Ambroży? Myślę, że podobną ilość. „Ambroży wzywał władców do zachowania Bożego prawa” — to jest cytata z artykułu ks. Kryściaka. Moim zdaniem Ambroży robił przeciwną rzecz, a mianowicie upewniał cesarzy, że mają w swym postępowaniu Boga po swojej stronie i że ich działanie zawsze jest słusne, jakie by ono nie było. Cesarz i Ambroży wydając wojnę innowiercom

przeczyli Bożemu Prawu, a nie wspierali je. Zresztą podobne wypadki można zaobserwować w Polsce teraźniejszej, kiedy to księża nie potrafią zaakceptować pewnych rzeczy i przyznać się do błędu, nawet jeśli uczynił to wcześniej Papież lub inny władca.

W zakończeniu swego artykułu ksiądz napisał : „[...] *sprawujący władzę , zwłaszcza chrześcijanie, winni postępować zarówno w życiu publicznym jak i osobistym zgodnie z Bożymi prawami*”. Na pewno dobrze by było, gdyby tak się działo. Lecz wystarczy spojrzeć na państwa w których rządzący kierują się jedynie bożymi nakazami — są fundamentalne. A fundamentalizm prowadzi do wojen religijnych, toczonych w imię tych bożych praw. Wydaje mi się, że rządzący powinni kierować się nie nakazami religijnymi, lecz własnym sumieniem. Dopiero wtedy nie będzie się mieszało religii z władzą. Tu dochodzę do zagadnienia miejsca kościoła i religii w życiu politycznym . Moim zdaniem tego typu sytuacje nie powinny mieć miejsca — chociaż kościół od zawsze pragnął tylko dwóch rzeczy: władzy i kasy.

Przypisy:

[8] Enkratycy - sekta gnostycka, głosząca za swym mistrzem Tacjanem, że podstawą wszechrzeczy jest dualizm dobra i zła; wszystko, co dobre jest boskie, a co złe należy do świata materii.

Khamed

Publicysta

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 10-06-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,453) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,453>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl